



start

# Papież Franciszek

Nr 4(14)/2013

W  
I  
C  
E  
N  
I  
E  
S

*„Kochajmy Ojca świętego i wszystkich papieży, bez względu na czas i miejsce, kiedy przemawiają, upominają, nawet, kiedy tylko wyrażają życzenie, które w takim wypadku winno być dla nas rozkazem” (MB V) - powiedział kiedyś ks. Bosko do młodzieży. Przestrzegając też: „Uważajcie na wrogów Kościoła tych, co słowami i pismami obrażają autorytet Papieża, by zmniejszyć posłuszeństwo i szacunek jego pouczeniom i zarządzeniom” (MB V).*

Całe kapłańskie życie Jana Bosko i jego praca wychowawcza wśród młodzieży były poświęcone dobru Kościoła, którego namiestnikiem na ziemi jest Ojciec święty. Ks. Bosko zawsze otaczał szczególnym szacunkiem papieża i pozostawał wierny ich nauczaniu. Do ostatnich chwil swojego życia okazywał wielkie oddanie dla urzędu następcy św. Piotra.

Kiedy 23 grudnia 1887 r. Apostoła Młodzieży odwiedził arcybiskup Turynu kardynał Kajetan Alimond, ciężko chory już ks. Bosko powiedział: *„Autorytet Ojca świętego..., autorytet Ojca świętego... Powiedziałem już biskupowi Cagliari, aby powtórzył Papieżowi, że salezjanie, dokądkolwiek pójdą, gdziekolwiek będą pracowali, zawsze mają za cel obronę autorytetu Papieża. - Następnie zwracając się do biskupa Cagliari dodał - Eminencjo, proszę nie zapomnieć i powtórzyć to Ojcu świętemu” (MB XVIII).*

13 marca 2013 r., kiedy cały świat obiegła wiadomość:

*„Habemus Papam  
Georgium Marium Bergoglio  
qui sibi nomen imposuit  
FRANCISCUM”.*

IX następca św. Jana Bosko, ks. Pascual Chavez Villanueva w przesłaniu skierowanym do salezjanów napisał: *„W duchu wiary, wielkiego szacunku i pobożności przyjmujemy Papieża Franciszka tak, jakby to zrobił ks. Bosko i podczas gdy powierzamy go opiece i matczynemu kierownictwu Maryi zapewniamy go o naszej życzliwości, naszym posłuszeństwie, o najszczerzej i zdecydowanej współpracy w tym czasie Nowej Ewangelizacji”.*

# HABEMUS PAPAM







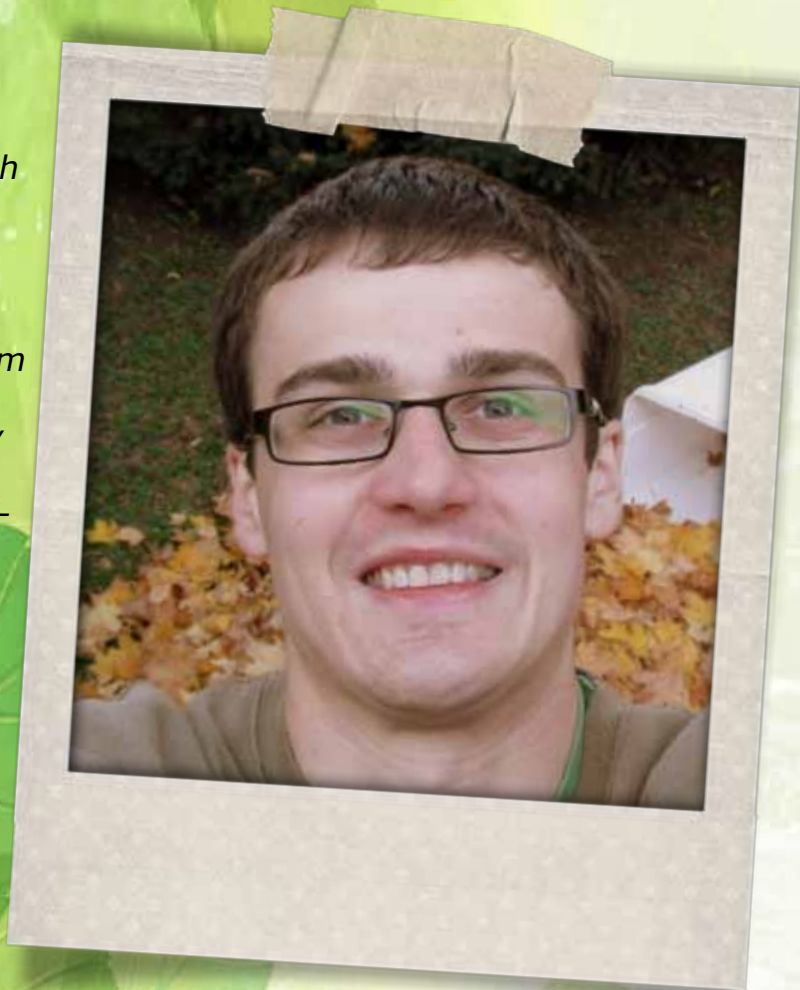
**w sieci**

# Bóg daje znaki

„Jezus Chrystus jest obecny w moim życiu od zawsze. Wiarę przekazali mi Rodzice. Od nich nauczyłem się pierwszych modlitw, uczestnictwa w Eucharystii, zaangażowania religijnego. Byłem jednym z tych chłopaków, do których łatkę „księdza” było bardzo łatwo przypiąć. Gdy skończyłem 6 lat zacząłem być ministrantem, potem lektorem, ceremoniarzem, animatorem wspólnoty LSO. Ponieważ nigdy nie ukrywałem, że „robienie” ze mnie na siłę duchownego bardzo mnie irytuje, dlatego mając ok. 16 lat stwierdziłem, że kapłaństwo nie jest dla mnie. Nie wyobrażałem sobie życia samotnego, bez rodziny i dzieci, ale też bez różnych wygód, dobrej sytuacji materialnej.

Czas upływał, a ja pilnie przygotowywałem się do matury. Miałem dziewczynę, angażowałem się w życie wspólnoty ministrantów i intensywnie zastanawiałem się nad tym, co w życiu robić. Wydawało mi się, że muszę wybierać między pasją, a szansą na dobry start w dorosłe życie. Przeważała ta druga opcja - wybrałem budownictwo. Rok na studiach był czasem, w którym Pan Bóg wyrzucił moje życie do góry nogami. Dawał mi przeróżne znaki, ale też nie dawał pewności. Nadal nie wiedziałem czemu się poświęcić, jednak odkrywałem, że praca z młodymi ludźmi, pomoc im i zaangażowanie dla nich jest dla mnie bardzo ważne.

Z pomocą kierownika duchowego (polecam każdemu!) rozeznałem moje powołanie i zdecydowałem się wstąpić do Zgromadzenia Salezjańskiego. Salezjanów znałem najpierw z parafii, potem ze szkół (gimnazjum i liceum). Gdy patrzę już z pewnej perspektywy, to wiem, że właśnie styl ich życia był najlepszą akcją powołaniową. Zawsze czułem się wśród nich dobrze, jak u siebie.



Poznanie i współpraca z nimi wystarczyły, żeby zdecydować się naśladować Chrystusa, ale właśnie tak, jak proponuje ks. Bosko.

Obecnie jestem nowicjuszem. Przede mną śluby zakonne, przez które chcę odpowiedzieć na wezwanie, które kieruje ku mnie Bóg. Wymaga to przygotowań, stąd ten czas rocznej próby. Niezależnie jak potoczy się moje życie - a wierzę, że będzie to życie salezjańskie - to na pewno nigdy nie powiem, że żałuję tej decyzji.

Zaufałem Jezusowi, a cała reszta układa się sama. Poznają lepiej charyzmat i duchowość salezjanów, styl życia zakonnego, a przede wszystkim odkrywam Chrystusa i staram się zbliżyć do Niego”.

Grzesiek





## poznać ks. Bosko

# Kleryk Bosko

Sześćoletnie studia teologiczne w seminarium w Chieri były dla Jana Bosko czasem wzrostu duchowego, jak również rozwoju intelektualnego. W „Pamiętnikach biograficznych” (MB I) zachowały się wspomnienia jego kolegów i profesorów z tego okresu. Rzucają one światło na osobę kleryka Bosko.

„Na wykładach był on wzorem studenta. Pamięć miał fenomenalną, mimo to nie zaniedbywał studiów. Nie wykuwał lekcji na pamięć, jak to robili niektórzy; na pytanie gotów był zawsze dać odpowiedź”.

Ks. Antoni Giacomelli

„Kleryk Bosko dobrze wykorzystywał czas, wciąż zatopiony był w lekturze, koledzy udawali się do niego raz po raz w różnych kwestiach naukowych, jakby do wyroczni, cieszył się ogólnym szacunkiem ze względu na swą pobożność i świętość”.

Ks. Franciszek Oddenino

„Ksiądz Bosko był rozjemcą i rzecznikiem zgody wśród kolegów”.

Ks. Grassini

„W seminarium nazywano go powszechnie „padre”, tak głębokie było jego życie wewnętrzne”.

Ks. Kanonik Wincenty Sosso

„Kleryk Bosko czynił wielkie postępy w nauce i pobożności, nie przyjmując specjalnej pozy. Odznaczał się prawym charakterem”.

Monsignor Jan Bytysta Appendini

„Byłem jego kolegą przez pięć lat w seminarium i drugie tyle w Konwikcie i Schronisku; nie spostrzegłem w nim żadnego uchybienia, raczej pod każdym względem przykład cnoty”.

Ks. Bosio

„W seminarium był wzorem alumna”.

Ks. Albin Massa

„Wielu kolegów ksiądz Bosko upewniało mnie, że był klerykiem najbardziej wzorowym”.

Ks. Kanonik Ferrero

„W Seminarium dawał nam przykład pobożności i posłuszeństwa. Miał tak wielki szacunek u kleryków, że uważany był jakby za przełożonego. My zaś jako koledzy uznawaliśmy go za świętego”.

Ks. Karol Alloras

Rysunek w tle przedstawia klatkę schodową seminarium w Chieri. Widok na przedsionek prowadzący do sypialni, w której Jana Bosko „odwiedził” po śmierci jego zmarły przyjaciel Alojzy Comollo.





newsy

# salezjańskie początki Papieża Franciszka



www.infoans.org



Fotografie i dokumenty z czasów nauki w salezjańskim college'u w Ramos Mejía.

Wiele wydarzeń i aspektów dotyczących osoby Papieża Franciszka związanych jest ze światem salezjańskim. Poza szczególnym nabożeństwem do Maryi Wspomożycielki – wyrażanym 24 dnia każdego miesiąca w Sanktuarium Maryjnym w dzielnicy Buenos Aires Almagro – są i inne. Nowy Papież jest także byłym wychowankiem salezjańskim.

W 1949 r. Jorge Mario Bergoglio uczęszczał, wraz z młodszym bratem, do salezjańskiego college'u „Wilfrid Barón” w Ramos Mejía, do klasy 6B. Potwierdzeniem tego jest lista uczniów nagrodzonych z tego roku; Bergoglio został także wyróżniony za wzorowe zachowanie, naukę religii i Ewangelii.

Ponadto obecny Papież, w wieku 17 lat miał za swojego ojca duchowego ks. Enrico Pozzolego, ze wspólnoty salezjańskiej w Almagro. To właśnie on zasugerował młodemu Bergoglio udanie się aż w góry Tandil w celu podratowania płuc. Także pod jego wpływem przyszedł Papież zdecydował się wstąpić do seminarium w Villa Devoto. I to jemu poświęcone jest wspomnienie, które kardynał Bergoglio zawarł we wstępie swojej pierwszej książki – „Medytacje dla zakonników” – mówiąc o „wielkim wpływie”, jaki ten salezjanin wywarł na jego życie, i o jego „przykładzie służby Kościołowi i konsekracji zakonnej”.



modlitwa

*Panie Jezu,  
który powołujesz tego, kogo zechcesz,  
naucz mnie odczytywać znaki Twojej woli  
w moim życiu.*

*Odkryj Twój zamysł wobec mojej osoby  
i uczyni mnie gotowym  
do odważnej odpowiedzi  
na Twoje wezwanie.*

*Św. Janie Bosko,  
bądź mi przewodnikiem i nauczycielem  
w wiernym realizowaniu  
Bożego planu zbawienia.  
Amen.*

Ośrodek Młodzieżowo-Powołaniowy „Emaus”

ul. Klasztorna 23  
09-150 Czerwińsk n/Wisłą  
e-mail: [emaus@salezjanie.pl](mailto:emaus@salezjanie.pl)  
[www.emaus.salezjanie.pl](http://www.emaus.salezjanie.pl)

